

Połowiczny sukces. Repsol zmuszony do rezygnacji

1 kwietnia 2014

Hiszpański koncern Repsol sprzedaje swoje udziały w niebezpiecznym przedsięwzięciu naftowym w odległej części peruwiańskiej Amazonii, zamieszkaney przez Indian znajdujących się w dobrowolnej izolacji, tuż przy granicy z koncesją naftową ITT wydzieloną w sąsiednim Ekwadorze. Do rezygnacji z udziału w inwestycji przyczynił się wieloletni nacisk ze strony organizacji pozarządowych i obrońców praw człowieka oraz ryzyko zaprzepaszczenia wizerunku firmy. Akcje Repsolu w Peru znalazły się pod lupą Rady Etyki przy norweskim Ministerstwie Finansów, która według norweskich źródeł, zaleciła resortowi pozbycie się powiązań ze spółką. Bezpośrednią przyczyną rekomendacji było zagrożenie jakie Repsol zawiesił nad głowami izolowanych Indian Taromenane i Tagaeri. Hiszpański gigant naftowy nie mógł natomiast pozwolić sobie na trwałe napiętnowanie ze strony skandynawskiej administracji zarządzającej największym funduszem emerytalnym na świecie.

Decyzja o wycofaniu Repsolu została opublikowana w raporcie peruwiańskiej agencji ds. ropy naftowej i gazu, Perupetro, w którym zaznaczono, że spółka zależna Repsol Peru sprzedała 50% udziałów w koncesji naftowej nr. 39 francusko-angielskiemu koncernowi Perenco. Informację o sprzedaży potwierdził rzecznik iberyjskiego inwestora Gonzalo Velasco Perez: „W listopadzie Repsol rozpoczął proces cesji 50% praw w bloku koncesyjnym 39 na rzecz Perenco. Proces nie dobiegł końca i potrwa jeszcze kilka miesięcy”. Rezygnując z inwestycji na ziemiach nieskontaktowanych Indian zarząd Repsolu poszedł w ślady swojego wcześniejszego partnera w regionie, ConocoPhillips, które dokonało cesji swoich praw w bloku 39. na rzecz wietnamskiego przedsiębiorstwa PetroVietnam (PVEP).

Opuszczając rzeczoną lokalizację Repsol nie pozostawia jednak dobrego wrażenia. Firma była operatorem w koncesji 39. od ponad 10 lat, gdzie przeprowadziła badania sejsmiczne i dokonała pierwszych odwiertów poszukiwawczych. Według oświadczeń Repsolu, jego zespół odkrył złoża ciężkiej ropy naftowej w kilku miejscach. Zdaniem peruwiańskiego ministerstwa ds. energetyki w bloku koncesyjnym (Lot 39) złóż jest jeszcze więcej. Optymistyczne obwieszczenia pobrzmiewające od kilku lat na rządowych korytarzach w Limie, zdają się nadal ignorować istotny fakt, iż obszar 700 tys. hektarów przypadających na koncesję, jest zarazem domem i miejscem migracji Indian znajdujących się w dobrowolnej izolacji, podkreślmy, nie utrzymujących kontaktów ze społeczeństwem narodowym. W przypadku spotkania z nafciarzami, Taromenane i Tagaeri, bo o nich mowa, będą podatni na zewnętrzne choroby na które nie wykształcili immunologicznej odporności. Jak obrazują nieodległe przykłady Indian Yora i Murunahua, spotkanie takie mogłoby zakończyć się dla autochtonów z pogranicza peruwiańsko-ekwadorskiego, epidemią, z wyniszczającą depopulacją włącznie

Rada ds. Etyki rozpoczęła swoje osiemnastomiesięczne badania nad zaangażowaniem Repsolu w 2008 roku, i według Rainforest Foundation Norway i norweskiej telewizji TV2, zaleciła zrzeczenie się udziałów w spółce już 1 grudnia 2010 roku. Jednakże początkowo norweski resort finansów nie zdawał się zachwycony tym pomysłem. Rada ds. Etyki nie rezygnując z monitoringu kontrowersyjnej współpracy z Repsolem potwierdziła swoje wnioski w innym raporcie z czerwca 2013 roku. Osobistą interwencję w tej sprawie podjął chrześcijańsko-demokratyczny polityk Hans Olav Syversen, wysyłając pismo do ministra finansów w grudniu 2013 roku. Syversen przestrzegł w nim, że działalność Repsolu może wyniszczyć rdzenną ludność w regionie. Powołał się na Komisję Narodów Zjednoczonych oraz Międzyamerykańską Komisję Praw Człowieka, które działalność tego rodzaju uważają za „poważne naruszenie praw człowieka”.

Oliwy do ognia dodawała kunktatorska postawa zarządu Repsolu, który poddawał w wątpliwość istnienie rdzennych mieszkańców w obszarze swoich prac, chociaż w przeszłości uznał dowody zebrane w tym zakresie przez organizacje Indian Peruwiańskiej Amazonii, takich jak ORPIO i AIDSEP. Dzisiaj Repsol po dekadzie niewzruszonej polityki nastawionej na rabunkową eksploatację ziem Taromenane i Tagaeri, wycofuje się z regionu, unikając prawdopodobnie niewygodnych pytań na przyszłość a być może nawet krwi na rękach swojej rady dyrektorów. Status obszaru między rzekami Tigre i Napo, gdzie migrują Indianie pozostaje jednak bez zmian. Blok koncesyjny 39 trafił do portfela inwestycyjnego wietnamskiego przedsiębiorstwa PetroVietnam (PVEP) i Perenco. Ostatnia z tych firm jest także właścicielem bloku koncesyjnego 67. który również pokrywa się z obszarem życia nieskontaktowanych autochtonów. Zarząd Perenco, w tym jego prezes Francois Perrodo, odpowiadają obecnie za jedną z najbardziej inwazyjnych operacji przeciwko izolowanym Indianom w Ameryce Południowej, połączoną z rozbudowaną kampanią mającą na celu wykazanie, że społeczności o tym profilu w obszarze inwestycji firmy nie ma.

Opracowanie: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Medów

PRZYPIS

1. Rada dyrektorów Repsolu:
http://www.repsol.com/es_en/corporacion/accionistas-inversores/gobierno-corporativo/consejo-de-administracion/

BIBLIOGRAFIA

1. David Hill, Repsol Sells Oil Stake in „Isolated Indigenous Peoples” Territory in Peruvian Amazon
<http://upsidedownworld.org/main/peru-archives-76/4744-repsol-sells-oil-stake-in-isolated-indigenous-peoples-territory-in-peruvian-amazon>